

# NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO  
Rok XIII nr 19 (281) 1-15 listopada 2004 r.



(am)

***Teraz Boże, wylej na tego wybranego  
pochodzącą od Ciebie moc Ducha Świętego...***

***Z Modlitwy święceń biskupich***



## Z NAUCZANIA Ojca Świętego

uczania biskupa; z drugiego zaś, że przesłaniu można zaufać. Pragnę w związku z tym nawiązać do słów wielkiego biskupa starożytnego Kościoła, św. Hilarego z Poitiers: «Święty apostoł Paweł, chcąc scharakteryzować idealnego biskupa i swoim nauczaniem kształtować całkowicie nowego członka Kościoła, wyjaśnił, jaki byłby w nim, żeby tak powiedzieć, szczyt doskonałości. Stwierdził, że musi wyznawać pewną, zgodną z nauczaniem doktryną, aby móc zachęcać do zdrowiej nauki i odierać argumenty tych, którzy [jej] zaprzeczają (...). Z jednej strony, szafarz prowadzący nienaganne życie, jeśli nie jest wykształcony, będzie mógł pomagać jedynie sobie samemu; z drugiej strony, sługa wykształcony straci autorytet mający źródło w kulturze, jeżeli jego życie nie okaże się nienaganne». Apostoł Paweł ujmując w następujących słowach istotę zachowania, do jakiego należy dążyć: «we wszystkim dawaj wzór dobrych uczynków własnym postępowaniem, w nauczaniu okazuj prawość, powagę, mowę zdrową, nienaganną, żeby przeciwnik ustąpił ze wstydem, nie mogąc nic złego o nas powiedzieć» (Tt 2, 7-8).

Z Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej  
«PASTORES GREGIS»  
Ojca Świętego Jana Pawła II

## Głosić słowem i przykładem

Posługa biskupa w głoszeniu Ewangelii i strzeżeniu wiary w Ludzie Bożym nie byłaby w pełni przedstawiona, gdyby zabrakło wspomnienia o potrzebie osobistej spójności: jego nauczanie kontynuowane jest poprzez świadectwo i przykład autentycznego życia wiary. Gdyby biskup, przekazujący autorytatywnie w imię Jezusa Chrystusa słowo przyjmowane we wspólnocie, nie żył tym, czego naucza, dałaby tej wspólnocie wewnętrznie sprzeczne przesłanie.

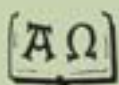
Tłumaczy to, dlaczego wszystkie działania biskupa powinny mieć na celu głoszenie Ewangelii, «mocy Bożej ku zbawieniu każdego wierzącego» (Rz 1, 16). Jego istotnym zadaniem jest pomagać Ludowi Bożemu w okazywaniu posłuszeństwa wiary wobec Słowa Objawie-

nia (por. Rz 1, 5) oraz w pełnym przyjęciu nauczania Chrystusa. Można by powiedzieć, iż w osobie biskupa misja i życie jednoczą się w taki sposób, że nie można już myśleć o nich jak o dwóch różnych rzeczywistościach: *my biskupi, jesteśmy naszą misją*. Gdybyśmy jej nie wypełniali, przestalibyśmy być sobą. To w świadectwie naszej wiary nasze życie staje się widzialnym znakiem obecności Chrystusa w naszych wspólnotach.

Świadectwo życia staje się dla biskupa jakby nowym źródłem autorytetu, które dopełnia otrzymane podczas konsekracji źródło obiektywne. W ten sposób władzy towarzyszy wiarygodność. Obie są konieczne. Z jednego bowiem wypływa obiektywna konieczność przyjmowania przez wiernych autentycznego na-

uczania biskupa; z drugiego zaś, że przesłaniu można zaufać. Pragnę w związku z tym nawiązać do słów wielkiego biskupa starożytnego Kościoła, św. Hilarego z Poitiers: «Święty apostoł Paweł, chcąc scharakteryzować idealnego biskupa i swoim nauczaniem kształtować całkowicie nowego członka Kościoła, wyjaśnił, jaki byłby w nim, żeby tak powiedzieć, szczyt doskonałości. Stwierdził, że musi wyznawać pewną, zgodną z nauczaniem doktryną, aby móc zachęcać do zdrowiej nauki i odierać argumenty tych, którzy [jej] zaprzeczają (...). Z jednej strony, szafarz prowadzący nienaganne życie, jeśli nie jest wykształcony, będzie mógł pomagać jedynie sobie samemu; z drugiej strony, sługa wykształcony straci autorytet mający źródło w kulturze, jeżeli jego życie nie okaże się nienaganne». Apostoł Paweł ujmując w następujących słowach istotę zachowania, do jakiego należy dążyć: «we wszystkim dawaj wzór dobrych uczynków własnym postępowaniem, w nauczaniu okazuj prawość, powagę, mowę zdrową, nienaganną, żeby przeciwnik ustąpił ze wstydem, nie mogąc nic złego o nas powiedzieć» (Tt 2, 7-8).

Z Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej  
«PASTORES GREGIS»  
Ojca Świętego Jana Pawła II



## liturgia Kościoła

1 Listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych (Mt 5, 1–12a)

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.” (Mt 5, 3)

Jezus przez osiem błogosławieństw pokazuje nam pewien tryb życia według Bożej strategii. Wie On, że spełniając te wskazania nie zagubimy tego, co jest najważniejsze: zwykłej, ale jakże ważnej „miłości” człowieka do Boga, która objawia się w miłości do drugiego, w czystości, w sprawiedliwości, w pokoju i cierpieniu. To co oferuje świat, może przynieść bogactwo, które na krótki czas będzie w stanie dać iluzję szczęścia, na dłuższą metę może jednak zakończyć się nieszczęściem i utratą wartości, dla której warto żyć. Zawsze jest nią MIŁOŚĆ.

7 Listopada – XXXII Niedziela Zwykła (Łk 20, 27, 34–38)

„Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz Bogiem żywych, wszyscy, bowiem dla Niego żyją” (Łk 20, 38)

Ewangelia ukazuje nam Saduceuszów, którzy nie wierzyli w zmartwychwstanie, dla których życie kończyło się z chwilą śmierci. Jezus uczy inaczej. Żyjąc z Bogiem na ziemi dzisiaj, po śmierci będziemy żyć z Nim w Jego Królestwie w wieczności. Jeżeli chcemy, aby Bóg żywych był także naszym Bogiem musimy już dziś korzystać z darów ofiarowanych przez Jezusa Chrystusa, a które są obecne w sakramentach. Jeśli ktoś mając do dys-

pozycji rower nie zechce mieć z nim nic wspólnego, nigdy nie będzie na nim jeździł. Jeśli więc dziś nie poznam Miłosiernego Ojca dającego życie, jakże go rozpoznam w przyszłości?

9 Listopada – Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej (J 2, 13–22)

„Zabierzcie to stąd, z domu mego Ojca nie róbcie targowiska” (J 2, 16) Apostoł Paweł powie: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” Czy mam świadomość, że jestem mieszkaniem Boga? Czy pozwalam Jezusowi oczyszczać moje serce w sakramencie pokuty?

Na ile moje serce jest targowiskiem pragnień, chęci zysku, kariery, dóbr materialnych, a na ile staram się przypodobać Temu, który jest jego Domownikiem? Codziennie modłę się słowami modlitwy Pańskiej: przyjdź Królestwo Twoje. Ale czy jestem gotów na przyjście Pana?

14 Listopada – XXXIII Niedziela Zwykła (Łk 21, 5–19)

„Ale włos z głowy wam nie spadnie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21, 18–19)

Jezus przestrzega o prześladowaniach ze względu na Jego imię. Jednocześnie dla tych, którzy wytrwają obiecuje nagrodę, jaką jest życie wieczne. Jak wygląda moje świadectwo? Czy nie wstydzę się uklęknąć do modlitwy, zrobić znak krzyża publicznie np. przed posiłkiem, przed podróżą? A czy w moim życiu jest w ogóle miejsce dla Boga Prawdziwego? Okazją do składania świadectwa jest każdy dzień. A właściwym świadectwem będzie jego dobre przeżywanie. Panie, bądź wola Twoja.



Prezydent  
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 30 października 2004 roku

Jego Ekscelencja  
Ksiądz Polkowicki Tadeusz Płoski  
Biskup Polkowicki Wąska Polkowicka

Ekscelencjo, Królu Biskupie,

Z okazji przyjęcia sakry biskupiej i uroczystego ingresu do Katedry Polowej Wąska Polkowicka proszę przyjąć moje gratulacje. Są one szczególnie serdeczne, ponieważ jako Prezydent Rzeczypospolitej oraz zwierzchnik sił zbrojnych mam dziś przyjemność powitać w Katedrze Biskupiej nowego ordynariusza polowego Wąska Polkowicka – a zatem mojego współpatriotę.

Wspominając jak najlepiej blisko dziesięć lat temu, współpracując z poparciem Waszej Ekscelencji, kłótniem archidiecezjalnym Leszkiem Głuchim, chciałem wyrazić przekonanie, że mimo krótki czas podlegam Waszej Ekscelencji, przyznam Polce i polskim szlachom również pozytywne rezultaty. W demokratycznej i niepodległej Rzeczypospolitej Ordynariusz Polowy jest ważnym składnikiem Wąska Polkowicka.

Naszej Ojczyźnie potrzebna jest armia nie tylko sprawna i dobrze uzbrojona, ale także o wysokich wartościach moralnych, świadoma swoich najlepszych tradycji i obowiązków państwowych. Umiejętność i obywatelski wykształcenie uniwersyteckie, ponadnarodowe wartości, wierność w służbie kapłańskiej i państwowej, jest istotą tej służby i jednocześnie wielkim wyzwaniem.

U pragnę tak ważnego zadania – pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję o mojej wielkiej przychylności dla Jego nowo podjętych obowiązków oraz życzę dużo sił, energii i serdeczności w pełnieniu nowej, odpowiedzialnej misji.

z pozostaniem

Aleksander Kwasniowski  
Aleksander Kwasniowski

Okładka: Świecenia Biskupie i Ingres do Katedry Polowej WP  
Ks. ptk. Tadeusza Płoskiego, 30 października 2004 r.



# Umacniać obecność Chrystusa w żołnierskich sercach

**Ks. płk Tadeusz Płoski przyjął 30 października święcenia biskupie i odbył Ingres z celemieniem wojskowym do Katedry Polowej Wojska Polskiego w Warszawie. Święceń biskupich nowemu Biskupowi Polowemu udzielił Arcybiskup Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce. Współkonsekratorami byli Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź, Biskup Warszawsko-Praski i Arcybiskup Edmund Piszcz, Metropolita Warmiński. W swoim pierwszym przemówieniu Bp Płoski powiedział, że wraz z księżmi kapelanami pragnie umacniać obecność Chrystusa w żołnierskich sercach, otwierać je na Ewangelię i służyć nadziei.**

Jako motto biskupiej posługi Biskup Płoski wybrał słowa uczniów idących do Emaus – „Zostań z nami, Panie” (por. Łk 24, 29).

Na początku Mszy św. odśpiewano „Bogurodzicę” i Hymn Polski.

Liturgii Eucharystii uczestniczyli arcybiskupi i biskupi. We Mszy św. uczestniczył Prymas Polski Kard. Józef Glemp, prawostawny Biskup Polowy Miron Chodakowski, ks. płk Ryszard Borski, naczelny kapelan ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego. Po odczytaniu Ewangelii odśpiewano Hymn „O Stworzycielu Duchu przyjdź”.

– Przyjmujesz całe dziedzictwo duszpasterskie w Wojsku Polskim po swoim poprzedniku Abp. Sławoju Leszku, przypominał w homilii Abp Kowalczyk. Podkreślił, że doświadczenie duszpasterskie, jakie ks. Tadeusz zdobył na przestrzeni swojej posługi w Wojsku Polskim daje mu prawdziwy obraz wyzwań i zadań, jakie stoją przed nim i całą Diecezją Wojskową. „Zostajesz biskupem, aby wraz z kapelanami i przez nich nieść posługę sakramentalną i duszpasterską żołnierzom, ich rodzinom, dzielić z nimi dole i niedole, być obecnym z nimi tam, gdzie są oni postani, czasami w rejonach, gdzie pokój jest zagrożony, gdzie ludzie są zwaśnieni”. – Biskup i kapelan nie idzie z żołnierzami na wojnę, ale idzie po to, by żołnierz, który pełni swoją służbę i wypełnia obowiązki wobec Ojczyzny, mógł mieć duchowe wsparcie, ukojenie w bólu, umocnienie w przekonaniu, że nie wolno nigdy niszczyć człowieka, jego godności oraz wszelkiego dobra, które jest owocem pracy twórczej – powiedział. „Księżo Tadeuszu, pamiętaj, że masz być przede wszystkim duszpasterzem swoich współpracowników – kapłanów i żołnierzy. Masz ich umacniać w wierze, nadziei i miłości” – zachęcał Abp Nuncjusz. – Masz pracować nad formacją wewnętrzną kapłanów, aby pełniąc posługę w Wojsku Polskim jak najlepiej realizowali swoje powołanie kapłańskie – dodał. Nuncjusz Apostolski zapewnił w imieniu Biskupów i wiernych o modlitwie, by w tym duchu Bp Tadeusz pełnił swoją posługę biskupią. Zachęcał nowego Biskupa Polowego WP, by nigdy nie powstał mur, który oddzielałby go od jego kapłanów i wiernych powierzonych jego duszpasterskiej trosce.

Po homilii elekt złożył przyrzeczenia. Po odśpiewaniu Litanii Błagalnej Abp Kowalczyk w milczeniu położył ręce na głowę elekta. Po nim to samo uczynili Arcybiskupi Współkonsekratorzy i pozostali Biskupi. Następnie główny szafarz święceń wziął księgę Ewangelii, otworzył ją i położył na głowę elekta. Dwaj diakoni stojąc po obu stronach elekta, trzymali nad jego głową księgę Ewangelii aż do końca modlitwy święceń, którą wygłosił Abp Kowalczyk. Po zakończeniu modlitwy święceń główny szafarz namiętnie głowę kłęczącego przed nim nowo wyświęconego Biskupa mówiąc: „Niech Bóg, który uczynił Cię uczestnikiem najwyższego kapłaństwa Chrystusa, przeniknie Cię olejem mistycznego na-

maszczenia i przez hojne błogosławieństwo duchowe zapewni owocność Twojej posłudze”.

Wręczając księgę Ewangelii Bp. Płoskiemu Abp Kowalczyk powiedział: „Przyjmij Ewangelię i głos słowo Boże z całą cierpliwością i umiejętnością”.

Wkładając pierścień na serdeczny palec prawej ręki Biskupa Polowego WP, główny szafarz święceń powiedział: „Przyjmij pierścień, znak wierności i zachowaj nienaruszoną wiarę. Strzeż od skażenia Bożą Oblubienicę, to jest Kościół święty”. Nakładając wyświęconemu mitrę Abp Kowalczyk powiedział: „Przyjmij mitrę i niech jaśnieje w Tobie blask świętości, a gdy ukaże się Najwyższy Pasterz, niech Ci da w nagrodę niewiędnący wieniec chwały”.

Wręczając pastorał Bp. Płoskiemu Nuncjusz Apostolski powiedział: „Przyjmij pastorał, znak urzędu pasterskiego posługiwania i czuwaj nad całą owczarnią, nad którą Duch Święty ustanowił Cię biskupem, abyś kierował Kościołem Bożym”. Po tym obrzędzie Bp Płoski otrzymał pocałunek pokoju od głównego szafarza święceń i od wszystkich biskupów.

Następnie Kolegium Konsultorów Ordynariatu Polowego złożyło podpisy pod protokołem kanonicznego objęcia Diecezji Wojskowej. Przedstawiciele księży kapłanów, osób konsekrowanych, wiernych świeckich, oficerów, złożyli Biskupowi Polowemu homagium. Prymas Polski wyraził radość z nominacji nowego Biskupa Polowego. Nawizał do biblijnego obrazu pasterza. Zachęcił Biskupa Polowego do czujności i troski o wspólnotę mu powierzonych. By wszyscy bezpiecznie mogli wyznawać swoją wiarę, powiedział. Kard. Glemp wskazał na wielkie zaufanie, jakim wspólnota darzy swojego pasterza. Życzył Bp. Płoskiemu, aby jego posługa służyła dobru Wojska Polskiego i całej Ojczyzny.

Poprzednik Bp. Płoskiego, Abp Głódź, Biskup Warszawsko-Praski wyraził radość z faktu, że tak szybko Ojciec Święty mianował Biskupa Polowego.

Zachęcił by ludzie w mundurach z radością przyjęli swojego nowego Biskupa. Abp Głódź przypomniał, że mury tej Katedry powitały już drugiego Biskupa. Abp Głódź powiedział, że Bp Tadeusz przychodzi do żołnierzy, oficerów, generałów, którzy są lepsi, niż mogli być. Życzył, by nowy Biskup Polowy „trzymał mocno pastorał”, szedł razem z powierzonym ludem i głosił Dobrą Nowinę w szeregach Wojska, tam, gdzie żołnierze pełnią swoją służbę. – Nigdy się nie cofaj; jeżeli nie można iść szybciej do przodu, to przynajmniej się zatrzymaj, okop się, przetrwaj i ruszaj dalej, zachęcał Abp Głódź. Życzył, by Katedra Polowa była zawsze

tak pełna, jak podczas dzisiejszych uroczystości. „Idź, jak Łukasz i Kleofas, przez poligony i garnizony do swojego Emaus” – powiedział.

– Katedra Polowa (...) przeżywasz dzisiaj radość, bo staje pośrodku Ciebie Twój Pasterz, powiedział Bp Andrzej Dziega, Biskup Sandomierski, były Kanclerz Kurii Polowej WP. „Radość istotna płynie z tego, że razem z tym Pasterzem, następcą Apostołów staje pośrodku Ciebie sam Jezus Chrystus, Zmartwychwstały, potężny w miłości i potężny w działaniu” – powiedział. „Modlisz się dzisiaj Kościele Wojskowy i módl się zawsze – Mane nobiscum, Domine” – „Pozostań z nami, Panie” – zachęcał Bp Dziega.

Po Mszy św. na Placu Krasin- skich Wojsko Polskie powitało



Biskup polowy Tadeusz Płoski prezentuje modlitewnik żołnierski, wydany w Jerozolimie 1942 r. przez Siostry Elżbietanki

swojego nowego Biskupa Polowego. Biskup Płoski w asyście szefa Sztabu Generalnego WP generała Czesława Piątasu, gen. bryg. Jana Klejsmity Dowódcy Garnizonu Warszawa i Wiceministra Obrony Narodowej Andrzeja Towpika dokonał przeglądu Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Przyklęknął i ucałował płat sztandaru KRWP.

Przy Pomniku Powstania Warszawskiego Bp Płoski złożył wieniec i wpisał się do Księgi Pamiętkowej.

W uroczystości święceń biskupich i Ingresu uczestniczyli m.in. najbliższa rodzina Biskupa Polowego WP, Szef Kancelarii Prezydenta RP Min. Marek Ungier, Wiceminister Obrony Narodowej Andrzej Towpik, generał Czesław Piątas, Szef Sztabu Generalnego, Małżonka Ministra Obrony Narodowej Małgorzata Szmajdzińska, generalka, Ks. Dziekan Michael Meier z Uniwersytetu Bundeswehry Helmuta Schmidta, przedstawiciel niemieckiego Biskupa Polowego Waltera Mixy, przedstawiciele Policji, Straży Pożarnej, rektorzy uczelni katolickich, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, gdzie Bp Płoski jest wykładawcą, księża kapłani z całego kraju, harcerze, a także liczne grono kombatantów.

Bp Płoski jako jedyny polski biskup ukończył Podyplomowe Studium Operacyjno-Strategiczne w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie-Rembertowie.

Rafał Chromiński

## Herb Tadeusza Płoskiego Biskupa Polowego Wojska Polskiego

Proj. ks. Paweł Dudziński  
Adam Buszko



Pole tarczy błękitne oznacza prawość, wierność, stałość, pobożność, patriotyzm i dyplomację.

Chorągiew z krzyżem pojawia się w ikonografii Chrystusa Zmartwychwstałego od czasów wypraw krzyżowych. Orzeł na tabliczce zwieńczenia nawiązuje do polskich sztandarów wojskowych. Stosowany jest od czasów Księstwa Warszawskiego. Pojedynczy krzyż oznacza, że Ordynariat Polowy ma rangę diecezji personalnej tzn., że odnosi się do wszystkich żołnierzy Wojska Polskiego objętych opieką duszpasterską.

Zielony kapeluszek jest symbolem nieszakowanej doktryny – dobrzy pasterze powinni karmić powierzonych sobie owczarnię. Napis na szarfiu MANE NOBISCUM, DOMINE oznacza ZOSTAŃ Z NAMI, PANIE.

Adam Buszko

# Pragnę odstaniać przed ludźmi w mundurach piękno i blask prawdy, która jest w Chrystusie



Ojciec św. błogosławi Krzysztof Pektoralny, Plac Św. Piotra, 20 października 2004.



Procesja liturgiczna. (am)



Przed ołtarzem... (am)



Podczas litanii błagalnej. (am)



Prymas nakłada ręce.  
(Fot. mł. chor. sztab.  
Jarosław Berkieta)



Nalożenie ręk. (am)

Fot. mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta



Diakoni trzymają księgę Ewangelii nad głową elekta.



Fot. mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta

Namaszczenie głowy krzyżem świętym.



Fot. mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta

Przyjmij pierścień, znak wierności, zachowaj nienaruszoną wiarę.



Zaślubiny z wojskiem. (Fot. mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta)



Fot. mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta

Przyjmij pastorał, znak pasterskiego posługiwania, czuwaj nad całą owczarnią.



Meldunek. (am)



Fot. mł. chor. sztab. Jarosław Berkieta

Homagium składa przedstawiciel Wojska Polskiego.



Oddanie hołdu  
Powstańcom  
Warszawskim. (am)



Komunia święta dla Mamy Kazimierzy. (am)



Defilada KRWP. (am)



# 11 listopada – Święto Niepodległości

**W naszym narodowym kalendarzu listopad potrąca w duszy polskiej najczulsze struny. Obok Wszystkich Świętych i rocznicy Nocy Listopadowej 1830 r. od kilkunastu lat kierujemy nasze uczucia w stronę Święta Niepodległości – 11 listopada – wielkiego święta naszych ojców i dziadów.**

Ten dzień 11 listopada – to symbol zakończenia niewoli narodowej, to koniec rozdarcia narodu trzema zaborami, to ponowne zaistnienie Polski na mapie Europy. Po 123 latach niewoli i nadziei, po długich latach narodowych nieszczęść, zrywów i mrówczej pracy pięciu pokoleń, nadeszła upragniona chwila, budząca nieopisany entuzjazm Polaków – niepodległość. Przyszła ona do nich jak długo oczekiwana wiosna. Przyszła i urzekła. Była promienna, różnobarwna, pełna nadziei. Polacy pytali, czy to, co nadeszło – to sen jeszcze, czy to już jawa? Bo wykreślona z mapy Europy Polska odrodziła się jak feniks z popiołów, z krwi, cierpienia i walki pięciu pokoleń.

Szczególną cechą dróg życiowych tych pięciu pokoleń Polaków było to, że nigdy nie ztraćili ideału wolności, że życiu ich i pracy towarzyszyło ugruntowane przekonanie, że żyją w niewoli, ale z niej wcześniej czy później muszą się wyzwolić. I to wyzwolenie nadeszło.

Najważniejszym okresem w tworzeniu niepodległej Polski był rok 1918 i następne dwa lata. Entuzjazm i ofiarność Polaków oraz patriotyczna postawa elit, mimo różnic politycznych, doprowadziły do rozbrojenia wojsk zaborczych, do szybkiego powołania pierwszego Sejmu Ustawodawczego, do zorganizowania armii, do szybkiego powstania rządu centralnego i do międzynarodowego uznania odrodzonej Polski. We wszystkich tych dokonaniach dzielową rolę odegrał Naczelnik Państwa, Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Walka o ustalenie granic trwała od 1918 roku, aż do 1922 roku, kiedy to przyznano Polsce część Śląska i przyłączono Wileńszczyznę.

Praktycznie każdy skrawek granicy wschodniej i zachodniej został wywalczony zbrojnie. Na zachodzie – podczas powstań śląskich oraz walkach w Wielkopolsce; na wschodzie aż do 1921 roku toczyła się krwawa walka ze Związkiem Sowieckim.

W 1918 roku istniały dwie koncepcje odbudowy państwa polskiego – federalistyczna Józefa Piłsudskiego oraz inkorporacyjna Romana Dmowskiego. Piłsudski głosił konieczność zjednoczenia ziem polskich ze stanu w roku 1772, ale w formie federacji z udziałem Ukrainy, Białorusi i Litwy. Koncepcja ta była jednak nierealna; rządy Litwy nie chciały się zgodzić na jakąkolwiek współpracę z Polską, w Białorusi – nie było po prostu z kim pertraktować, zaś Ukraina była podzielona między dwa rządy i borykała się z problemem nacierającej armii radzieckiej. Roman Dmowski uważał, że Polska musi swoje ziemie po prostu odzyskać, bez układów z podbitymi narodami. Wobec realiów z 1918 roku wydaje się, że zwyciężyła właśnie ta koncepcja.

11 listopada, rocznica odzyskania niepodległości jest okazją, aby oddać hołd tym pokoleniom naszych przodków, co „nie dali pogrześć mowy i wiary...”. Jest okazją, aby przypomnieć starszemu i młodszemu pokoleniu, że nie z woli obcych mocarstw Polacy uzyskali niepodległość, że byli narodem dzielnym, że na szlaku ich dziejów nie tylko były klęski, ale też zrywy kończące się pełnym sukcesem. Owocem walki zbrojnej i konspiracji było sześć powstań, jedna rewolucja i ogrom przelanej krwi, tysiące procesów, setki tysięcy zesańców na Sybir, żałoba narodowa i cisza grobów. A zatem bilans tragiczny, ale czy tylko ujemny? Bezwzględnie nie, bo walka kształtowała naród, budziła świadomość, była elementem wychowywania pokoleń, a nade wszystko przypominała ówczesnemu światu, że naród polski istnieje!

Ten wielki upór w dążeniu do swobodnego bytu narodowego, ten wielki dar trwania w tożsamości, miał momenty szczególnej so-

lidarności i konsolidacji społeczeństwa polskiego i wyrażał się w specyficznym dla Polaków poczuciu honoru narodowego, kiedy to krzywdy doznawane z rąk zaborców nobilitowały, a odznaczenia i awanse hańbiły.



Przez rosnącą świadomość narodową i postawę moralną następowało dojrzewanie Polaków do niepodległości. Dlatego na progu I Wojny Światowej naród polski był w pełni świadomy swoich celów i aspiracji, a rzucone wtedy hasło: „...Teraz będzie Polska...” stało się podstawowym zadaniem narodu.

Odzyskanie niepodległości było wielką odmianą losów narodu polskiego. Bo choć nie spełniły się marzenia wszystkich, to fakt odzyskania niepodległości każdemu Polakowi jakąś korzyść przyniósł. Robotnicy uzyskali prawa socjalne, o które na próżno walczyli z władzą zaborczą, chłopci reformę rolną, dzieci i młodzież polską szkołę, matki spokój, że ich dorośli synowie będą wdziawać polskie mundury i nie będą służyć w obcej armii, inteligencja mogła zajmować wysokie urzędy państwowe. Do kraju powracali wybitni Polacy, aby służyć swą wiedzą i talentem narodowi i państwu. Cały naród zaś zaczął nabierać wiary we własne siły. Państwo polskie krzepło i miało znaczące osiągnięcia na polu gospodarki, oświaty i kultury. Pomimo zapóźnienia cywilizacyjnego, zniszczeń wojennych i rabunku ziem polskich przez zaborców, Polska powoli przełamywała największe trudności.

I chociaż tamta Polska była biedna i szara, to przez to dla wszystkich bardziej autentyczna i każdy się z nią – jak mógł – utożsamiał, bo była jej własna i każdy Polak taką, jaką była, ukochał.

/am/

Dekret o Tymczasowym Naczelniku Państwa z 22 XI 1918

## **DEKRET o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej**

Na podstawie dekretu z d. 14 listopada r.b. przedłożył mi p. Prezydent Ministrów uchwalony przez Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej projekt utworzenia Najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Zatwierdzając przedłożony mi projekt, stanowią, co następuje:

- Art. 1. Obejmuję, jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, Najwyższą Władzę Republiki Polskiej będącą sprawowaną aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego.
- Art. 2. Rząd Republiki Polskiej stanowią mianowani przeze mnie i odpowiedzialni przede mną, aż do zebrania się Sejmu, Prezydent Ministrów i Ministrowie.
- Art. 3. Projekty ustawodawcze uchwalone przez Radę Ministrów ulegają mojemu zatwierdzeniu i uzyskują moc obowiązującą,

o ile sama ustawa inaczej nie stanowi, z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Praw Państwa Polskiego; tracą one moc obowiązującą, o ile nie będą przedstawione na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego do jego zatwierdzenia.

- Art. 4. Akty rządowe kontrasygnuje Prezydent Ministrów.
- Art. 5. Sądy wydają wyroki w imieniu Republiki Polskiej.
- Art. 6. Wszyscy urzędnicy Państwa Polskiego składają przysięgę na wierność Republice Polskiej według ustalić się mającej przez Radę Ministrów roty.
- Art. 7. Mianowanie wyższych urzędników państwowych, zastrzeżone w myśl przepisów dotychczasowych Głowie Państwa, wychodząc będzie ode mnie, na propozycję Prezydenta Ministrów i właściwego Ministra.
- Art. 8. Budżet Republiki Polskiej na pierwszy okres budżetowy uchwalony przez Radę Ministrów i przedłożony mi do zatwierdzenia.

Dan w Warszawie, dnia 22 listopada 1918 roku.

J. Piłsudski

## **Telegram Józefa Piłsudskiego z 16 XI 1918**

Jako wódz naczelny armii polskiej, pragnę notyfikować rzędowi i narodowi wojującym i neutralnym istnienie państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych – wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonany.

Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski – przez ustrój, zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armii polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrażymy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia polskiej Rzeczypospolitej odrodzonej i niepodległej.



## Polskie pamiątki wojenne w Norwegii

Choć minęło już ponad 60 lat od czasu, kiedy polscy żołnierze walczyli w zaśnieżonych górach koło Narwiku, wciąż jeszcze do Muzeum Wojennego w tym mieście trafiają pamiątki po Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich. Ostatniego lata muzeum zostało poinformowane, że w jednym z gospodarstw położonym na południowy-zachód od Narwiku znajdują się przedmioty pozostawione tam przez polską brygadę w maju 1940 roku.

Wkrótce po otrzymaniu tej wiadomości, młody i entuzjastyczny dyrektor Muzeum Wojennego, Ulf Eirik Torgersen, wybrał się z wizytą do Kjeldebotn na południe od Ballangen. Rzeczy, które pozostawili tam polscy żołnierze, przebywający na tych terenach podczas operacji poprzedzających odbicie Narwiku, wydały mu się godne zainteresowania. Po opuszczeniu okolicy przez Polaków, przedmioty te znaleziono w szkole w Kjeldebotn. Jeden z miejscowych młodych ludzi zgromadził je i przeniósł do swojego gospodarstwa. W całym okresie powojennym były tam one traktowane jak skarb i wartościowe pamiątki po żołnierzach z obcego kraju. Żołnierzach przybyłych z Norwegiem z pomocą wtedy, kiedy tego najbardziej potrzebowali.

Obejrząwszy pamiątki z czasów wojny, dyrektor muzeum był zaskoczony i wzruszony zachowaniem, z jakim dziś starszy pan, a w 1940 roku młodzieniec, zajmował się i ochraniał te obiekty. Ulf E. Torgersen doszedł do wniosku, że najbardziej odpowiednim miejscem ich przyszłego przechowywania będzie Muzeum Wojenne w Narwiku. Wiele z przedmiotów miało charakter religijny, być może należały do jednego z kapelanów połowych brygady. Znaleziono trzy modlitewniki: jeden po polsku, wydany w Częstochowie w 1928 roku, jeden po łacinie i jeden po niemiecku. Były tam też dwie blaszane puszkę zawierające małe i duże hostie oraz dwa niewielkie świeczniki ze świeczkami, których wiosną 1940 roku używali Po-

lacy. Wśród przedmiotów był także kamień ołtarzowy wielkości 20x15 cm, jeden z tych, których używają księża katolicy odprawiając mszę poza budynkiem kościoła. Kamień ów był poświęcony w kościele *Primatiale Saint-Jean* w Lionie 5 marca 1940 roku.

Wśród pamiątek znaleziono również dwie książki o świeckim charakterze. Były one prawdopodobnie nabyte z myślą o nauce obcych języków. Języków, które Polacy przebywający wówczas na obczyźnie musieli próbować sobie przyswoić. W jednej z książek, gramatyce oraz ćwiczeniach do nauki języka francuskiego, zatytuowanej *"Méthode de français à l'usage des polonais"*, znajdowała się kartka papieru z tekstem napisanym odręcznie po polsku. Był to rozkaz przygotowawczy, dotyczący załadunku pojazdów jednego z batalionów brygady. Pod rozkazem znajduje się nazwisko szefa sztabu brygady, pułkownika dyplomowanego Wacława Kamionko. Nie wiadomo, czy on sam, czy też jeden z jego asystentów, trudził się nad tekstem czyniąc go zrozumiałym także po francusku.

Rozkaz dotyczył załadunku planowanego na dzień 23 kwietnia w Brześciu. Był to dzień, w którym polska brygada weszła na pokład francuskich statków *"Le Mexique"*, *"Le Chenonceaux"* i *"Le Columbie"*, rozpoczynając swą długą żeglugę w kierunku Narwiku. Omawiane przedmioty zostaną umieszczone w Muzeum Wojennym w Narwiku. Muzeum, które chroni pamięć zarówno polskiej brygady walczącej w Narwiku, jak i polskich statków uczestniczących w operacjach w północnej Norwegii wiosną 1940 roku. Jego bogate zbiory zawierają wiele obiektów o ogromnym znaczeniu symbolicznym tak dla Polaków, jak i Norwegów. Można tam obejrzeć pierwszą tablicę pamiątkową, którą Polacy – przed przymusowym opuszczeniem Norwegii – umieścili na miejscu wiecznego spoczynku swoich poległych kolegów-rodaków. W muzeum przechowywany jest także ornat oraz inne przedmioty należące do wyposażenia kapelanów wojskowych.



Obaj kapelani wojskowi brygady byli bardzo aktywni oraz ogromnie lubiani przez żołnierzy i oficerów. Już w 1940 roku w Londynie wydano pierwszą książkę o udziale Polaków w walkach o Narwik. Można w niej przeczytać, że wszystkie głowy podnosiły się z radością na widok kapelana, „tego miłego i odważnego księdza, który nie zważając na niemieckie kule trafiające w kamienie koło jego głowy, był zawsze gotowy do wystuchania spowiedzi lub pocieszenia (...), zawsze z rozgrzewającym serca uśmiechem na twarzy”. Religia była mocno zakorzeniona w sercach żołnierzy.

W czasie walk o Narwik jeden z francuskich strzelców alpejskich, Henri Chenovass pisał pamiętnik. Podczas odwrotu wojsk jego oddział oraz jeden z oddziałów polskich żołnierzy znalazły się na tym samym statku, *"Monarch of Bermuda"*. Autor pamiętnika zwrócił uwagę, że polscy żołnierze każdego wieczora o godzinie ósmej zbierali się oddziałami na pokładzie statku. Zdejmowali nakrycia głowy i zwróceni w kierunku swoich oficerów śpiewali pieśni kościelne, odmawiali modlitwy, żegnali się z namiem krzyża, po czym rozchodzili do swoich zadań. Według francuskiego strzelca alpejskiego, współnolta modlących się mężczyzn to wspaniały widok.

Bjørn Bratbak, Stavanger

## Na wyspie Helgoland Ślad polskiej historii

7 sierpnia 2004 r. na wyspie Helgoland na Morzu Północnym, około 160 km od Hamburga, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej postać wielkiego polskiego patrioty, uczestnika wojen napoleońskich i Powstania Listopadowego, wybitnego stratega wojskowego i inżyniera, gen. dyw. Ignacego Prądzyńskiego. Odsłaniając tablicę trwale upamiętniono Generała na wyspie, gdzie zmarł w dniu 4.08.1850 r., ale na skutek wydarzeń dziejowych nie pozostał tam po nim żaden ślad materialny, a także pamięć o nim zaginęła.

Wyspa do 1890 r. była we władaniu Anglików i w tymże roku przejęli ją Niemcy. Potem skutki dwóch wojen światowych nie ominęły Helgolandu mającego znaczenie strategiczne. Utworzenie w 1945 r. poligonu wojskowego na opróżnionej z ludności wyspie i wykorzystywanie jej do 1949 r. przez RAF w celach ćwiczebnych spowodowało tam totalne zniszczenia. Teraz, po nowej zabudowie, tętni ona życiem. Zapomina się o jej przeszłości, tej najdawniejszej i sprzed kilkudziesięciu najbardziej tragicznych dla niej lat.

Prochów polskiego bohatera, gen. dyw. Ignacego Prądzyńskiego, poszukiwanych bezskutecznie już pod koniec XIX w., nikt jednak w użytej wymiennych warunkach nie odnajdzie i poszukiwać takich po II wojnie światowej nie podejmowano. Prowadzono natomiast działania dla wyeksponowania jego postaci i upamiętnienia faktu śmierci na Helgolandzie. W środowisku zawodowym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych znana jest taka inicjatywa z lat 60. prezesa byłego Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej dr. inż. Janusza Grochulskiego. Z uwagi na ówczesne warunki nie mogła być jednak realizowana 150. rocznica śmierci Generała, poprzedzona okresem podstawowych zmian zachodzących w kraju od przelotu lat 80. i 90. była impulsem dla różnego rodzaju wspom-

nień i upamiętnień tejże jego postaci. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie złożono wówczas wieńce, odbyły się akademie i spotkania okolicznościowe, zwłaszcza z udziałem jego imienia. Środowisko poznańskie tradycyjnie związane z pobliskim miejscem urodzenia Ignacego Prądzyńskiego, nauki oraz rozpoczęcia służby wojskowej pobrało wówczas symboliczną garść ziemi z Helgolandu i przywiezło do Poznania, a Oddział Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Suwałkach – Koło w Augustowie działające na obszarze, gdzie żywa jest pamięć o Ignacym Prądzyńskim jako projektancie Kanatu Augustowskiego, przygotowało okolicznościowy medal wybitny przez warszawską mennicę. Nieco wcześniej Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych inspirowane przez dr. inż. Janusza Grochulskiego podjęło działania dla omawianego tu upamiętnienia. Znalazło to między innymi wyraz w włączeniu tej sprawy do programu ogólnokrajowej konferencji dotyczącej rozwoju przedsiębiorczości województwa podlaskiego z wykorzystaniem infrastruktury wodnej, w tym Kanatu Augustowskiego. Konferencję organizował Zarząd Główny SITWM z jego Oddziałami w Białymstoku i w Suwałkach, wraz z wicemarszałkiem województwa podlaskiego, Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Warszawie, Instytutem Melioracji i Użytków Zielonych w Falentach oraz Wojewódzkim Zarządem Melioracji i Urządzeń Wodnych w Białymstoku. Jednym z zadań postawionych Zarządowi Głównemu objętych uchwałą konferencji z dnia 27.09.2003 r. było upamiętnienie postaci gen. dyw. Ignacego Prądzyńskiego na Helgolandzie. Dla upamiętnienia miejsca śmierci Generała na Helgolandzie podjęto współpracę z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i Konsulatem Generalnym RP w Hamburgu. Pozytywne ustosunkowanie się



Tablica upamiętniająca na Helgolandzie odsłonięta dnia 7.08.2004 r. (Fot. z folderu SITWM)

władz wyspy do przedstawionych przez stronę polską propozycji oraz realizacja określonych zadań przez powołany przez Prezydium ZG SITWM Komitet Organizacyjny – doprowadziły do wykonania i odsłonięcia omawianej tablicy.

Wmurowano ją nieopodal ratusza w posiadzkę placu, obok którego przechodzi niemal każdy, kto przybywa na Helgoland i udaje się do centralnej części miasta oraz na położoną nieopodal mniejszą wyspę Düne.

Uroczystość odsłonięcia tablicy, obejmująca również jej poświęcenie przez kapelana wojskowego, odbyła się z udziałem delegacji: Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z jej sekretarzem, ministrem Andrzejem Przewoźnikiem i prowadzącą tę sprawę, pracownikiem, Biura Rady, Anną Wojnarowską-Olek, Konsula Generalnego RP w Hamburgu dr. Andrzeja Kremera i pracowników Konsulatu. W uro-

czystości uczestniczyła także delegacja Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych z prezesem dr. inż. Leonardem Szczygielskim i mgr. inż. Jerzym Kocotem. W celu poświęcenia tablicy przybył z Brukseli, delegowany przez ks. arcybiskupa gen. dyw. Stawoja Leszka Głódzia, ks. podpułkownik Augustyn Rosły. Ze strony niemieckiej uczestniczyli przedstawiciele władz wyspy z zastępcą burmistrza dr. Andreasem Engelhardtem. Redaktor Ursula Palm-Simonsen reprezentowała miejscową prasę. Była też grupa Polaków tam mieszkających i czasowo przebywających oraz grupy ludności niemieckiej, w tym turyści i wczasowicze.

Odsłonięcie tablicy odbyło się z przemówieniami przewodniczących delegacji i z ogólnie stosowanym w takich okolicznościach ceremoniałem. W treści przemówień przedstawiono postać Generała, jego zdolności jako stratega wojskowego i inżyniera budownictwa wodnego i podkreślano znaczenie upamiętnienia na Helgolandzie. Dano też wyraz jego osiągnięciom inżynierskim nawiązując m.in. do wielkiego, spełniającego nadal funkcje użytkowe dzieła polskiego XIX-wiecznego budownictwa wodnego – Kanatu Augustowskiego.

Poświęcenie tablicy poprzedziło skłaniające do refleksji wprowadzenie, w którym ks. ppłk Augustyn Rosły powiedział:

„Spotykamy się dzisiaj w tym wyjątkowym miejscu, które gromadzi ludzi poszukujących piękna oraz estetycznych doznań współczesnego świata. Od początku dzieł w planach bożych jest kontynuowaniem dzieła stworzenia. Jego umysł, zdolności i uczucia ukierunkowane są na wielkość Boga, która zewnętrznie się w postaci cywilizacji oraz kultury

i działając ku korzyści dla ekologii oraz coraz to nowych rozwiązań technicznych, jest świadectwem wielkości Boga. Postęp techniczny służy nie tylko rozwojowi cywilizacji, ale jest także narzędziem pokoju. Odsłaniając tablicę gen. dyw. Ignacego Prądzyńskiego mamy świadomość jego wkładu w Podstawy współczesnej inżynierii lądowej i wodnej, dzięki której współczesny świat poznawany przez turystów staje się przyjazny w relacji odwiecznego dialogu Stwórcy ze Stworzeniem. A człowiek w świadomości podobieństwa do Boga staje się współodpowiedzialny za świat”.

Potem nastąpiła krótka modlitwa: „Poprzez poświęcenie tej tablicy spraw Panie Boże, aby wszyscy ci, którzy będą odwiedzać tę wyspę mogli przybliżyć poprzez osobę ś.p. Generała Ignacego Prądzyńskiego nasz kraj będący szczególnym świadectwem wartości umiłowania Ojczyzny i pielęgnowania pokoju”. Na zakończenie swego wystąpienia, Prezes SITWM wręczył wiceburmistrzowi wyspy dr. Andreasowi Engelhardtomu album „Kanał Augustowski” z dedykacjami prezesa SITWM dr. inż. Leszka Szczygielskiego i kierującego sprawami utrzymania tego kanału dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie mgr. inż. Leonarda Szczygielskiego i kierującego sprawami utrzymania tego kanału dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie mgr. inż. Leonarda Szczygielskiego. Fakt trwałego upamiętnienia postaci generała i odsłonięcia tablicy pamiątkowej był okazją do spotkania i rozmów pomiędzy przedstawicielami niemieckich władz wyspy, z jej mieszkańcami i przebywającymi tam Polakami a członkami polskich oficjalnych delegacji.

Uroczystości odsłonięcia tablicy upływały w podniosłej atmosferze. Szczególne wzruszenie wywołała melodia Mazurka Dąbrowskiego odegranego po odsłonięciu tablicy, jakby nad grobem Bohatera. Kto

wie? Może po raz pierwszy słyszano na wyspie tę melodię?

Podjęcie przez SITWM tego przedsięwzięcia i doprowadzenie do zrealizowania, mimo powszechnie znanych, niezbyt wielkich możliwości działania Stowarzyszenia, jest poważnym osiągnięciem społecznym. W rezultacie organizacyjnego przygotowania i odpowiedniego rozpropagowania tychże działań, a także dzięki sprzyjającemu tej sprawie zainteresowaniu społeczeństwa i włączaniu się kilku osób chętnie współdziałających ze Stowarzyszeniem uzyskano pozytywny efekt zakończony odsłonięciem tablicy na wyspie. Należy podkreślić rezultaty inicjatyw podjętych przez jednego z nestorów polskiej gospodarki wodnej, pracownika byłego Centralnego Zarządu Dróg Wodnych Śródlądowych w Warszawie, por. rez. Kazimierza Klimczaka.

Doprowadzono do trwałego upamiętnienia bohatera narodowego gen. dyw. Ignacego Prądzyńskiego poza granicami kraju, w miejscu, gdzie pamięć o nim niemal całkiem zaginęła. Trzeba zaznaczyć, że wyspa Helgoland znajduje się na ważnym europejskim żeglarskim i turystycznym szlaku, a wśród społeczeństwa polskiego fakt śmierci Generała na tej wyspie też nie był dotychczas dostatecznie znany. Można także twierdzić, że służące upamiętnieniu Generała, omówione wyżej działania SITWM, ROPWiM, Konsulatu Generalnego RP w Hamburgu, Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego i innych, przy życzliwości i aktywności niemieckich władz wyspy były wielce celowe i bardzo pozytywne. Celowe i pozytywne zwłaszcza teraz, gdy sprzyjają w jakiejś mierze przyjaźni międzyludzkiej i pokojowi jednoczącej się Europie.

## Znieczulanie

**W dobie, gdy koncerty farmaceutyczne i firmy ubezpieczeniowe zaczynają mnie i innych zapewniać coraz natarczywiej, że zagwarantują mi tu i teraz absolutne bezpieczeństwo i nieograniczoną przyjemność smakowania życia, zaczynam się coraz bardziej niepokoić... o życie. Bo przeciw reklamowa wizja świata i człowieczeństwa, w której nie ma miejsca na cierpienie, a bezpieczeństwa upatruje się wyłącznie w ilości alarmów, ochroniarzy, uzbrojonych po zęby czy wartości wykupionych polis – jest nie tylko wizją nieprawdziwą, ale i śmiertelnie niebezpieczną.**

Jak w każdej utopii czy też antyutopii, czy to komunistycznej czy też monetarystycznej, jest tu wszystko oprócz tego, co dla człowieka naprawdę bezcenne – ocalającej prawdy o nim samym i sensie jego życia. Tandeta i łatwizna życiowa od wieków najlepiej się sprzedawała. W spotach reklamowych więc najwięcej tego, co zawsze bywało kojarzone z kiczem: hawajskie palmy i przesłodzone, półnagie dziewczątka, opychające się czekoladą i pachnące wszystkimi perfumieriami świata. Dzieciaki już w przedszkolu częściej recytują dziś „złote myśli” z reklam niż wierszyki, w których żyła jeszcze prawdziwa myśl. I tak niepostrzeżenie reklamowa wizja świata i człowieczeństwa zaczyna eliminować ze świadomości dorobek ludzkiej myśli od Platona, Arystotelesa, św. Augustyna czy św. Tomasza z Akwinu po nauczenie Jana Pawła II. Kultura słowa, która kształtowała od wieków dojrzałe człowieczeństwo, bo wiązała się z trudem samodzielnego myślenia (i czytania), na naszych oczach zmienia się w kulturę obrazu; z logosfery wchodzimy więc w ikonosferę. A tu już sprzedawcy złudzeń, schlebający najniższym ludzkim instynktom, obniżą człowiekowi poprzeczkę wymagań, tak że ani się obejrzy, jak żarzyć nosem w ziemię. Jak przy tego rodzaju upadkach bywa, horyzont nieuchronnie kończy się na czubku nosa.

A przecież każdy z nas rodzi się z tęsknotą w sercu do tego, co najpiękniejsze, co nieskończone, co ponad horyzontem. Gdy człowiek zrezygnuje ostatecznie z wysiłku sięgania tam, gdzie nie sięgają zmysły... pogrąży się w cywilizacji śmierci.

– Przewidział to już nasz wieszcz Adam Mickiewicz: „Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy” (Oda do młodości), a przed czym ostrzega Europę, która odwraca się od Krzyża Chrystusa, Jan Paweł II.

Człowiek, który jeszcze nie zrezygnował z samodzielnego myślenia, musi się dziś głębiej zastanowić nad tragicznym paradoksem naszych czasów: im szybciej i coraz bardziej histerycznie uciekamy od cierpienia, tym więcej go wokół nas i w nas. Prawda o ludzkiej kondycji, rozpięta między traumą narodzin i śmierci, jest „mową twardą”: gorzka prawda o bólu rodzenia i bólu śmierci jest konieczna, jak przyjęcie gorzkiego leku, ale taki najlepiej leczy. Przyjęcie cierpienia, czyli krzyża, jest warunkiem, by mogło po tamtej stronie dojść do najważniejszego spotkania. Z Tym, który miłość do człowieka przypieczętował niewyobrażalnym cierpieniem.

– Chcesz rodzić lekko, łatwo i przyjemnie, my wiemy, jak to zrobić, byś nie czuła nic (nawet pełni macierzyńskiego szczęścia i odpowiedzialności!) – przekonują dziś młode matki niekierujący lekarze, którzy uwierzyli w omnipotencję firm farmakologicznych. A co z dzieckiem, co z odłożonymi w czasie skutkami dla jego prawidłowego rozwoju psychofizycznego? Gdy Matka wybiera własną wygodę, musi w przyszłości ucierpieć dziecko. Ale o tym cicho sza. To już strefa przemilczeń, to się nie mieści w reklamowej logice pigulek szczęścia na każdą okazję.

Gdy w konkuruwaniu o wpływ na nasze szare komórki, tudzież komory sercowe razem wzięte prześcigają się największe firmy ubezpieczeniowe, łudząc mirażami absolutnego bezpieczeństwa... jeśli ubezpieczymy kolejne ubezpieczenie... wystarczy od czasu do czasu sięgnąć po zdrowy rozsądek. Czy nie prościej i taniej zająć się pielęgnowaniem ludzkich uczuć: życzliwości, serdeczności, uważnej troski o innego człowieka, współczucia.

A może o to właśnie chodzi, byśmy zostali ostatecznie znieczuleni, czyli nie czuli już nic, oprócz żądy pieniądza.

Ostatecznym festem naszego człowieczeństwa jest dziś postawa wobec propagandy eutanazji. Czy już uwierzyliśmy w największe kłamstwo naszej doby, że aby ulżyć cierpiącemu, trzeba go zabić?

Eutanazja znaczy po grecku dobra śmierć. W czasach, gdy „pigulki szczęścia” nie znieczulały myślenia i sumienia, a ludzie jednak byli szczęśliwiś, bo mieli większy ład w głowach i sercach, dobra śmierć oznaczała godne umieranie.

Czyli czynią, serdeczną obecność bliskich, których miłość wyrażała się wytrwałą obecnością pod krzyżem umierającego. Zgodę na własny dyskomfort psychiczny, zapomnienie o sobie, by ten, który odchodzi, czuł, że jest kochany do końca w najtrudniejszym momencie życia. Dobra śmierć oznaczała też troskę najbliższych nie tylko o właściwą opiekę lekarską, ale przede wszystkim o stan ducha umierającego, a więc o godne przygotowanie się do spotkania z Panem życia i śmierci. Ludzie mieli wówczas jasną świadomość, że czas cierpienia – to czas błogostawiony, bo stawka jest najwyższa: niebo albo piekło, życie wieczne albo potępienie równie nieodwracalne (zycieć dla oczyszczenia przed Panem).

Dlatego błagali Boga: od nagłej i niespodziewanej śmierci, wybaw nas Panie...

Nigdy nie zapomnę tej sceny ze szpitala na Szaserów. On wojkowy emeryt, lat 65, opleciony kroplówkami i ja obca dlań osoba, w pełni sił i zdrowia. Zostaliśmy w dwuosobowej szpitalnej salce przez chwilę sami. – Pani wie, że ja umieram?... – zaczął może najważniejszą rozmowę swego życia. Po pierwszym szoku, zaczęłam kurtuazyjnie zaprzeczać. – Nie, nie trzeba – uśmiechnął się na moją pustą paplaninę. Ja to wiem i nie boję się śmierci, modłę się tylko o to, by Pan Bóg zabrał mnie do siebie jak najszybciej. Na Jego twarzy był pogodny spokój. Umarł za trzy dni w cierpieniu. Ale to Bogu zaufał, że tylko ON wie, co jest rzeczywiście dla nas najlepsze.

Kto z nas przeżył umieranie bliskiej osoby wie chyba, że nie chce wiedzieć – że najlepszym lekarstwem na lęk przed śmiercią jest pokój w duszy, a więc poczucie bezpieczeństwa, że po drugiej stronie czeka miłosierny Chrystus. A On powiedział wyraźnie: Ja jestem Bramą. Nie ma więc bocznych furtok. Na spotkanie z Miłością najpełniejszą trzeba przejść przez Bramę w kształcie Krzyża. Tu przeciw chodzi o Życie, a nie o jego tandetne falsyfikaty.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

## Święty Karol Boromeusz

biskup  
wspomnienie obchodzimy 4 listopada

Święty Karol Boromeusz przyszedł na świat w 1538 r. w starej, szlacheckiej rodzinie, na zamku Arona w Lomgobardii. Studiował w Mediolanie i Pawii. Gdy miał 21 lat zdał egzamin doktorski uzyskując najwyższą notę. Jego wuj, kardynał Giovanni Angelo de Medici, został wybrany papieżem jako Pius IV. Mianował swego siostrzeńca Karola kardynałem, nieco później arcybiskupem Mediolanu. Po tych nominacjach przyjął dopiero święcenia kapłańskie i biskupie w 1563 r. Jakiś czas przebywał w Rzymie, gdzie założył Akademię Watykańską, a jako kardynał, sekretarz stanu, doprowadził do wznowienia obrad Soboru Trydenckiego i do pomyślnego jego zakończenia. Potem w swojej rozległej diecezji pracował nad wprowadzaniem w życie uchwał tego soboru. Założył pierwsze w świecie seminarium

duchowne. Przeprowadził pięć synodów prowincjalnych i jedenaste diecezjalnych. Sprowadził nowe zakony: jezuitów, kapucynów i teatynów, przywrócił do życia zgromadzenie oblatów św. Ambrożego, bractwa nauki chrześcijańskiej. Niezmordowanie wizytował klasztory i parafie. Głównym jego dążeniem był wysoki poziom wykształcenia kleru i jego życia duchowego. Był człowiekiem wymagającym od siebie i stanowił wzór nowoczesnego biskupa katolickiego. Majątek osobisty rozdał ubogim. Zmarł przedwcześnie w czasie zarazy dnia 3 listopada 1584 roku.

W ikonografii św. Karol Boromeusz przedstawiany jest w stroju kardynalskim. Jego atrybutami są: bicz, czaszka, gołąb, kapelusze kardynalski, krucyfiks; postronek na szyi, który nosił podczas procesji pokutnych.

Patron duszpasterzy



**Jeśli czynimy coś dla Boga,  
nie tylko nie ograniczamy naszej wolności,  
lecz osiąga ona najwyższą pełnię  
jako wolny dar miłości**  
*św. Edyta Stein*

## Mysli nieprzedawnione



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----

### Poziomo:

- Zbiera informacje za pomocą formularza z pytaniami;
- Bakszysz, datek;
- Z niej kawior;
- Miejsce na podpisy;
- Gruba tkanina dekoracyjna, przeznaczona do przykrywania podłóg;
- Ogół sił zbrojnych danego państwa;
- Błaszany, dęty instrument muzyczny;
- Drapieżnik z rodziny delfinów;
- Drabina, skrawek;
- Niepowtarzalny identyfikator pliku lub serwera;
- Symbol Astatu;
- Wielobarwna tkanina ścienna, naśladowująca obraz;
- W bazylice Bożego Narodzenia w Betlejem;
- Kuzyn porzeczeki;
- Napis nagrobkowy, najczęściej wierszowany;
- Paradny, resorowany pojazd konny.

### Pionowo:

- Ożywienie na ekranie obrazów rysunkowych;
- Zderzenie się kilku pojazdów;
- Ciekły tłuszcz otrzymywany z niektórych ryb;
- Ziele bogate w witaminę C, nadaje się na sałatki wiosenne;
- Miasto położone u podnóża Wezuwiusza;
- Części rośliny zwanej antypka, z których wyrabia się laski i cybuchy do fajek;
- Dzielnica we wschodniej części Warszawy;
- Stycznność, połączenie, spotkanie;
- Wspólny zbiór genów danej populacji;
- Lew morski;
- Zakręty na drodze;
- Ruchomy pomost służący do wchodzenia na statek;
- Argument, fakt stanowiący mocną stronę w dyskusji;
- Taksówka, taryfa;
- Miasto nad Wartą;
- Wynik dodawania.

opracowanie Dariusz Pych

Cyfry znajdujące się w prawym, dolnym rogu pól krzyżówki ułożone od 1 do 18 utworzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

# Wojenna odyseja ks. Kapelana Wilhelma Kubsza



Sielce 15 lipca 1943 r. – ks. mjr Wilhelm Kubsza przyjmuje przysięgę gen. Zygmunta Berlinga

**„27 lipca 1978 roku na cmentarzu komunalnym w Jeleniej Górze odbył się pogrzeb legendarnego kapelana I Armii Wojska Polskiego ks. Wilhelma Kubsza. W jego ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku brali udział przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego z J. E. ks. Wincentym Urbanem, biskupem pomocniczym z Wrocławia, delegacją Zgromadzenia oo. Oblatów, jego dawni towarzysze i druhowie ścieżek leśnych z okresu II wojny światowej na terenie byłego Związku Radzieckiego, spore grupki żołnierzy z obu miejscowych garnizonów oraz tłumy wiernych z samej Jeleniej Góry i sąsiednich miejscowości. Ceremonia ta miała charakter manifestacji religijno-patriotycznej. Odszedł na wieczną wachtę kapłan, który całe swoje życie poświęcił Bogu i Ojczyźnie”.**

Zmarły kapelan pochodził z wielodzietnej rodziny Śląskiej o bogatych tradycjach narodowych. Jego ojciec Karol (1876-1953) był wnukiem powstańca wielkopolskiego z czasów Wiosny Ludów z roku 1848. W rodzinie Kubszów były kultywowane i podtrzymywane polskie tradycje. Za wyraźne opowiadanie się Karola Kubsza przeciwko germanizacyjnej polityce władz pruskich jego rodzina była kilkakrotnie zmuszana do zmiany miejsca zamieszkania. Po krótkim pobycie w Katowicach Karol przeniósł się do Pyskovic. Następnie na krótko zamieszkał z rodziną w Gliwicach. Na stałe osiadł w Wodzisławiu Śląskim 1914 roku. Przyszły kapelan I Armii Wojska Polskiego przyszedł na świat w Gliwicach 29 marca 1911 roku.

W wieku 13 lat ukończył miejscową Szkołę Podstawową. Jej absolwent miał już gotową odpowiedź na pytanie, co będzie robił w przyszłości. Jego pragnieniem było zostać misjonarzem. Nie miał wpływu na jego plany życiowe miał jego wuj ks. Jan Kulawy ze Zgromadzenia Misjonarzy Najświętszej Marii Panny. Zafascynowany osobowością swego wuja młody Wilhelm postanowił iść w jego ślady.

W roku 1924 rozpoczęła naukę w Niższym Seminarium Duchownym tego zgromadzenia w Lublińcu. Posiadał wyjątkowe uzdolnienia lingwistyczne w zakresie nauki języka antycznych Rzymian i francuskiego. Po ciągłym go także zawiłości różnych kierunków filozoficznych. Po uzyskaniu dyplomu maturalnego z wynikiem celującym w roku 1931 do wspomnianego Zgromadzenia wstąpił w roku 1932. Po sześciu latach zgłębiania tajników filozofii teologicznych rozprawy 21 czerwca 1936 roku 25-letni Wilhelm otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa pomocniczego z Poznania Walentego Dymka.

### Po stronie uciskanych

Decyzją ówczesnych władz zakonnych z sierpnia 1939 roku zostaje skierowany do Łunina na Polesiu w charakterze wikarego. Wybuch II wojny światowej zastał go na wymienionej placówce duszpasterskiej. Po napadzie III Rzeszy na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 roku wojska niemieckie zaczęły stosować na niespotykanej skali terror wobec ludności Polesia. Tenże terror wywołał wśród podbitej ludności opór zbrojny. Młody kapłan w sposób zdecydowany opowiedział się po stronie represjonowanej. Zaczął prowadzić podwójne życie. Potajemnie udzielał pomocy medycznej partyzantom. Oficjalnie prowadził wśród miejscowej ludności pracę duszpasterską. Taka postawa wzbudziła podejrzliwość okupanta. Agresorzy rozpoczęli względem niego intensywną inwigilację tuż po zdecydowanej odmowie podpisania tzw. „Volkslisty”. W następstwie tych działań młody oblat zostaje aresztowany 10 maja 1942 roku. Władze zarządziły mu namawianie miejscowej ludności do odmowy wyjazdu do III Rzeszy, kolportowanie nielegalnych druków osmięskających okupanta, budzeniu wśród miejscowej ludności godności i dumy narodowej oraz udzieleniu wszelkiej pomocy okolicznym partyzantom. Został osadzony

w więzieniu w Baranowiczach. Wspomniane więzienie stanowiło wstępny etap przed jego transportem do jednego z obozów koncentracyjnych na terenie III Rzeszy. Młodemu Ślązakowi udało się zbiec ze wspomnianego więzienia dzięki dwudziesięciomu łapowce wręczonej austriackiemu strażnikowi. Dzięki wielkiej życzliwości przynajmniej spotkanych osób udało mu się po wielu trudach dotrzeć do swej ostatniej placówki duszpasterskiej w Puzycach k. Łunina. Ostrzeżony przez zaprzyjaźnionych parafian o mającym nastąpić jego aresztowaniu niezwłocznie opuścił tę miejscowość. Wyjeżdżając z wymienionej miejscowości zabral z sobą jedynie walizkę z przyborami stomatologicznymi. Swoje dodatkowe umiejętności wykonywał przy leczeniu użębienia przygodnych pacjentów. Pomagały mu one w nawiązywaniu serdecznych związków z okoliczną ludnością i pozwalały sprawować czynności duszpasterskie. Młody kapłan sprawdzał się nie tylko jako osoba duchowna i jako lekarz, ale także jako żołnierz.

W lutym 1943 roku oddział w którym przebywał młody oblat przez trzy tygodnie odparł ataki przeważających sił niemieckich. Podczas tego okrucieństwa k. Kubsz zdał egzamin i jako żołnierz wykazując się wielkim hartem i odwagą.

Po powstaniu w kwietniu 1943 roku I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem płk Zygmunta Berlinga obejmuje w niej stanowisko kapelana. Po przybyciu 200 km transportem lotniczym wyładował w Sielcach nad Oką 4 czerwca 1943 roku przywitał go Szefer Sztapu Ruchu Partyzanckiego gen. Pantielejew Ponomarenow informując go o czekających go obowiązkach kapelana wspomnianej jednostki bojowej.

### Do żołnierzy tułaczy

Odległe od stron rodzinnych Sielce powitały go narodowymi emblematami: biało-czerwonymi flagami z białymi orłami, śpiewem pieśni patriotycznych. W Sielcach spotkał wielu Polaków przybyłych z odległych terenów ówczesnego Związku Radzieckiego. Stał się wkrótce jedną z najpopularniejszych postaci wśród przebywających w owym czasie w Sielcach.

Ważnym wydarzeniem dla żołnierzy był dzień przysięgi wojskowej. Odbyła się ona 15 lipca 1943 roku. Po odprawionej Mszy św. Polowej młody kapłan przyjął rotę przysięgi od dowódcy I Dywizji Piechoty płk Z. Berlinga. Od tej pory kościuszkowcy stali się pełnowartościową jednostką bojową, która została skierowana we wrześniu 1943 w rejon Smoleńska. Po dotarciu I Dywizji Piechoty do celu swego działania kapłan po odprawieniu Mszy św., udzieleniu ogólnej absencji i rozdaniu Komunii św. Przygotował żołnierzy do czekających ich zadań bojowych. Niby legendarny ks. Stanisław Skorupka przemyczał między okopami pierwszej linii frontu zagrzewając do walki dokonując generalnej absencji idących w bój żołnierzy. Wykazał w tych ciężkich i tragicznych godzinach bitwy odwagę żołnierza, opatrywał rannych, kołt cierpienia umierających. Za swą postawę w bitwie pod Lenino 12 października 1943 roku otrzymał w dniu 11 listopada tego roku Krzyż Walecznych. Niestety, nie dane było bohaterowskiemu kapelanowi przejście szlaku bojowego od Lenina aż do Berlina. Po pyrrusowym zwycięstwie pod Lenino Kubsz odwiedza oboz jeńców pod Moskwą. Przybywali w nim jego krajanie przymusowo wcieleni do Wehrmachtu. Wizytując ów oboz podjęł myśl uzupełnienia braków kadrowych I Dywizji Piechoty w następstwie krawej bitwy pod Lenino. Po zajęciu we wrześniu 1943 roku miejsca kaźni polskich oficerów w Katyniu kapłan na ich grobach celebrował Mszę św. Za spokojich dusz. Widocznie sympatycy do Armii Krajowej i zdecydowane odrzucenie proponowanego mu mandatu posła do Krajowej Rady Narodowej doprowadziło do powstania ostrego konfliktu między nim, a gen. Michałem Rołą-Zymierskim. Postępowanie kapelana było w jawnej sprzeczności z ówczesną polityką Stalina. Sprawa jego poglądów politycznych zakończyła się pismem gen. M. Rołki-Zymierskiego z 31 grudnia 1944 roku zwalniającego go z funkcji Generalnego Dziekana Wojska Polskiego, którą pełnił od 21 lipca 1944 roku. Decyzja wspomnianego generała oznaczała dla kapelana śmierć polityczną.

Aura konspiracji towarzyszyła mu w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Rodzice nie mieli o nim żadnych wiadomości. Pod koniec 1945 roku udał się pociągami w odwiedziny do swoich rodziców. Dla uniknięcia dekonspiracji wysiadł w nieodległym od Wodzisławia Śląskiego – Radlinie. Pod osłoną nocy pieszo przybył do miasta swego dzieciństwa. By nie narażać się na jakiegokolwiek represje ze strony władz partyjno-rządowych zamieszkał w klasztorze oo. Oblatów w Świętym Krzyżu pod przybranym nazwiskiem Franciszek Kopiec. Przebywał w wspomnianym klasztorze do września 1947 roku. Decyzją władz zakonnych legendarny kapłan został przeniesiony do poznańskiej placówki tego Zgromadzenia. Po krótkim w nim pobycie przełożeni zakonu przenoszą go do gdańskiej placówki oblatkiej, w której miał pełnić funkcję misjonarza ludowego. Wiosną 1953 roku zmarł

mu ojciec, który na krótko przed swą śmiercią pełnił funkcję kościelną i kierownika urzędu parafialnego w Wodzisławiu Śl. Na początku lipca 1954 roku ks. Kubsz przeszedł z duszpasterstwa zakonnego do diecezjalnego. W wieku 43 lat objął małe probostwo w Pławowiu na terenie diecezji pelpińskiej. Po trzech latach pobytu w wymienionej placówce duszpasterskiej wraca ponownie do wspólnoty zakonnej. Przez następne 5 lat zajmując się katechizacją młodzieży w Laskowicach Pomorskich i Krepłowicach.

Pełniąc urząd katechety myślnie ustawicznie wracał do okresu swej służby w szeregach Wojska Polskiego. Prowadził jednocześnie ożywioną korespondencję z naczelnymi władzami Wojska Polskiego. Jego starania powrotu w szeregi popierał prymas Polski Stefan Wyszyński po swym uwolnieniu z więzienia. Starania kapelana w tej sprawie akceptował również biskup wrocławski Bolesław Kominek.

### Powrót

Po otrzymaniu Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski, 1 października 1964 roku został zatrudniony w Duszpasterstwie wojskowym. W roku 1969 obejmuje urząd kapelana wojskowego przy kościele garnizonowym pw. Sw. Elżbiety we Wrocławiu. W roku 1970 zostaje odznaczony Krzyżem Partyzanckim. W tym samym roku w marcu został mianowany kapłanem kościoła garnizonowego w Katowicach.

Liczne cenne odznaczenia państwowe i wojskowe były dla niego swego rodzaju rehabilitacją za lata udręk i upokorzeń. Niestety, był to jednak schyłek jego pięknego, choć niełatwego przecież życia kapłańskiego.

Na wyraźne życzenie Generalnego Dziekana Wojska Polskiego ks. dr. plk Juliana Humeńskiego i zaprzyjaźnionego z rodziną Kubszów wspomnianego biskupa wrocławskiego objął stanowisko kapelana jeleniogórskiej świątyni garnizonowej. Wspomniana świątynia nie była mu obca. W jej to murach przed kilkunastu laty głosił nauki rekolekcyjne w okresie Wielkiego Postu. Od przemian politycznych w październiku 1956 roku ta świątynia była zarządzana przez wojskowego kapelana z ramienia Generalnego Dziekana Wojska Polskiego i proboszcza, jako przedstawiciela kurii biskupiej we Wrocławiu. Ta podwójna administracja bardzo utrudniała zarządzanie parafii. Dzięki jego usilnym zabiegom władze kościelne i państwowe przyznały jemu i jego następcom godność kapelana i proboszcza. Niemiłej trudne zadania czekały na nowego włodarza. W swej codziennej posłudze religijnej nie tylko dbał o należyty stan ducha powierzonych sobie wiernych, ale żywo interesował go także prace remontowe przy tutejszej świątyni. Zabytkowy późnobarokowy obiekt sakralny z początku XVIII wieku był nieremontowany od zakończenia II wojny światowej. Popadał on w coraz to większą ruinę. Miejsce świątyni wymagało natychmiastowego i gruntownego remontu. Podziurawione dachówki pogłębiły proces dewastacji tego obiektu. W następstwie zniszczonej dachówki na stropie świątyni zaczęły się pojawiać ścieki. Były one poważnym zagrożeniem dla późnobarokowych fresków. Istniejąca wilgoć prowadziła do systematycznego zagryzania się ścian od stropów do fundamentów. Kapłan podjął usilne starania uratowania tego zabytku. Wielometrowy dach typu mansardowego został pokryty dobrą jakością blachą miedzianą. Z jego to inicjatywy zostały przeprowadzone prace osuszające fundamenty świątyni. Zasluga legendarnego kapelana było także przeprowadzenie gruntownego remontu domu parafialnego od zewnętrznej i wewnętrznej. Budynek został podpinaszony, a jego fundamenty osuszone. Dach pokryto dobrą jakością dachówką. Dzięki tym pracom został on uratowany dla przyszłych pokoleń. Zdrowie dawnego wirusa zaczęło powoli nie dopisywać. Coraz bardziej dawała o sobie znać groźna choroba kregosłupa, pamiątką trudnych czasów partyzanckich. Dawny choroba coraz częściej przebywał w wojskowej Klinice medycznej we Wrocławiu. Dzielnie i po żołniersku znosił tryby choroby. Niestety, wobec groźnej choroby medycyna okazała się bezradna. Na osobistą prośbę, umierający kapłan, został odwieziony na plebanie wojskowej w Jeleniej Górze. 24 lipca 1978 roku odszedł na wieczną wartę w wieku 67 lat. Jego śmierć lotem błyskawicy rozszedła się wśród weteranów I Armii Wojska Polskiego. Uroczystym egzekwiem w miejscowej świątyni garnizonowej przewodniczył w godzinach przedpołudniowych biskup pomocniczy z Wrocławia J. E. ks. Wincenty Urban.

On to, nad otwartą mogiłą zmarłego kapelana wygłosił płomienną homilię. Podkreślił w niej wielkie zasługi zmarłego dla polskiego Kościoła. Po oddaniu honorów wojskowych zakończyły się smutne uroczystości pogrzebowe na miejscowym komunalnym cmentarzu.

Słowny kapłan, mimo swego krótkiego pobytu w Jeleniej Górze, zaskarbił sobie wielką życzliwość jej mieszkańców. Świadczą o tym plonące na jego prostym żołnierskim grobie znize i leżące na nim wianki kwiatów. Pamięć o pobycie sławnego kapelana w Jeleniej Górze upamiętniają dwie tablice. Jedną z nich umieszczoną jest na froncie garnizonowej probostwa, druga natomiast znajduje się wewnątrz tutejszej świątyni. Zostały one ufundowane z inicjatywy jego następcy ks. dr. Januarego Chorożewicza (1978-1991). Dzięki staraniom miejscowej wspólnoty parafialnej i usilnym zabiegom obecnego włodarza ks. dr. plk. Andrzeja Bokiejko Rada Miejska Jeleniej Góry 18 lutego 1993 roku zdecydowała się nadać przebiegającej koło tutejszej świątyni ulicy nazwę bohaterskiego kapelana.

Adolf Andrejew

## Konkatedra na Kamionku U MATKI BOŻEJ ZWYCIĘSKIEJ

**W sobotę 2 października 2004 roku nowy biskup warszawsko-praski abp Sławoj Leszek Głódź odbył uroczysty Ingres do Bazyliki katedralnej św. Floriana i św. Michała Archanioła. Natomiast w niedzielę 17 października br. nowy rządcą diecezji wszedł w progi konkatedry na Kamionku pod wezwaniem Matki Bożej Zwycięskiej. Uroczystość była połączona z koronacją obrazu Patronki Diecezji. Z tej doniosłej okazji może warto przypomnieć historię tej szacownej świątyni oraz parafii Bożego Ciała, na terenie której się znajduje.**

Jedną z najstarszych osad na terenie tzw. wielkiej Warszawy jest Kamionek, dawniej zwany Kamionem. Był on miejscem wielu historycznych wydarzeń. Wokół monumentalnego kościoła Matki Bożej Zwycięskiej, który od 1992 roku pełni funkcję konkatedry nowej diecezji warszawsko-praskiej, znajdują się krzyże i płyty nagrobne. Tablica na pomniku głosi: „Pamięci poległych i zmarłych, na tym cmentarzu kamionkowskim od 1000 lat pogrzebanych Polaków, Szwedów, Rosjan, Żydów, Francuzów, Litwinów, Kozaków, Tatarów i innych”.

W średniowieczu na tym miejscu stała świątynia drewniana, a w niej znajdowała się łaskami słynąca figura Matki Bożej. W 1573 roku w pobliżu odbyła się pierwsza wolna elekcja króla polskiego – wybrano Henryka Walezego. W czasie szwedzkiego „potopu” kościół spłonął. Ocalałą figurę Madonny Kamionkowskiej przeniesiono do sąsiedniego Skaryszewa. Obecnie znajduje się ona w kościele Matki Bożej Loretańskiej (przy ul. Ratuszowej). Wbrew zakazom władz zaborczych w 1917 roku rozbudowano stojącą na cmentarzu matką kaplicę pogrzebową, przy której miejscowa ludność gromadziła się na nabożeństwach majowych i różańcowych. Poprzednią kaplicę zniszczyły wojska Suworowa w czasie słynnej rzezi Pragi w 1794 roku. W nowej kaplicy odprawiano też Msze święte. 22 lutego 1917 roku arcybiskup Aleksander Kakowski erygował przy niej parafię, wyłączając jej teren z ogromnej (liczącej 80 tysięcy wiernych) parafii Matki Bożej Loretańskiej, przy kościele św. Floriana.

Uroczystej inauguracji pracy parafialnej dokonał 4 marca 1917 roku ks. kanonik Feliks Puchalski, ówczesny dziekan warszawski, wprowadzając na urząd proboszcza jej pierwszego duszpasterza ks. prałata Wacława Wyrzykowskiego. On też rozpoczął starania wokół budowy nowej świątyni. Kontynuował je następny proboszcz ks. Wincenty Trojanowski.

### Wotum za „Cud nad Wisłą”

Dzisiejszy kościół na Kamionku pod wezwaniem Matki Bożej Zwycięskiej został wzniesiony jako wotum za zwycięstwo nad nawałą bolszewicką w Bitwie Warszawskiej w 1920 r. Projekt architektoniczny świątyni wykonał profesor Konstanty Jakimowicz, zasłużony członek Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów. Stanowi ona próbę nawiązania stylu kubistycznego do tradycji kościołów romańskich. Kamień węgielny został położony 8 września

1929 roku, już za następnego proboszcza ks. kanonika Franciszka Garnarka.

Halowe wnętrze świątyni, o układzie bazylikowym, zostało podzielone na trzy nawy betonowymi filarami. Na ścianach podziwiać można cenne dzieła sztuki: późnogotycki tryptyk Adoracja Madonny z Dzieciątkiem, dzieła Adama Styki – „Ukrzyżowanie”, „Złożenie do Grobu” i „Zmartwychwstanie” oraz obraz św. Anny Samotrzeciej.

Uwagę zwraca przede wszystkim tryptyk w ołtarzu głównym, namalowany przez Bronisława Wiśniewskiego w 1935 roku. W jego centrum znajduje się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem na lewym ramieniu, trzymającej gałązkę oliwną w prawej dłoni. Na lewym skrzydle widzimy św. Andrzeja Bobolę i św. Stanisława Kostkę wstawiających się za swoją udręczoną Ojczyznę, na prawym zaś podziwiamy bohatera ksi. Ignacego Skorupkę oraz klęczącego u dołu Nuncjusza Apostolskiego w Polsce Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI. Jego herb umieszczony został na frontonie świątyni nad ogromną rozetą z witrażem.

### Częstochowska i Berdyczońska

Do prawej nawy przylega kaplica Matki Bożej Częstochowskiej. Na głównej ścianie znajduje się XIX-wieczny obraz Pani Jasnogórskiej. Otaczają ją figurki świętych i błogostawionych rzeźbione w drewnie. Z lewej strony głównej patronki kaplicy został umieszczony wizerunek „Królowej i Ozdoby Ukrainy, wzgórz Podola i wołyńskich lasów”, czyli Matki Bożej Berdyczońskiej.

Berdyczońska Pani patronowała konfederatom barskim w kopii cudownego obrazu, służąc ich kapelanowi ks. Markowi, jako ołtarz polowy. Na Kamionek obraz ten przybył w okresie międzywojennym. Kardynał Nakowski, wraz z innymi dostojnikami kościelnymi, złożyli na skrydłach tryptyku swoje podpisy, poświadczając autentyczność kopii. Także w dzisiejszych czasach obraz cieszy się kultem wiernych.

### Za Ojczyznę i Papieża

Patriotycznego charakteru kamionkowskiej świątyni dodaje pięć barwnych witraży w szklanych oknach prezbiterium. Ukazują one najważniejsze wydarzenia w historii Kościoła w Polsce, w tym także „Cud nad Wisłą”, dokonany za wstawiennictwem Matki Bożej Zwycięskiej. Na ścianie lewej nawy bocznej umieszczone zostało epitafium upamiętniające 300. rocznicę Wiktoria Wiedeńskiej. W kruchcie zaś znajdują się tablice memoriałowe proboszczów: ks. Franciszka Garnarka – budowniczego kościoła oraz ks. profesora Eugeniusza Dąbrowskiego – znanego bibliisty, który uratował kościół przed zniszczeniem przez hitlerowców. Na zewnętrznych ścianach świątyni upamiętniono oficerów powstania listopadowego poległych pod Olszynką Grochowską oraz żołnierzy I i II wojny światowej. W drewnianej dzwonnicy z 1817 roku są zawieszane trzy dzwony.

W kaplicy Matki Bożej Zwycięskiej w każdą pierwszą sobotę miesiąca odbywa się adoracja Najświętszego Sakramentu oraz odmawiane są modlitwy w intencji Kościoła i Ojczyzny. Przy kościele działa Ośrodek Pomocni-



Konkatedra diecezji warszawsko-praskiej Matki Bożej Zwycięskiej. (Fot. Ryszard Rzepecki)

ków Maryi Matki Kościoła, założony w 1976 r. przez Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Każdego roku dnia 16 sierpnia z tej świątyni wyrusza na Jasną Górę Piesza Pielgrzymka Praska, aby uczestniczyć w uroczystościach ku czci Matki Bożej Częstochowskiej (26 sierpnia).

Kościół Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku w dniu 25 marca 1992 roku został podniesiony przez Ojca Świętego Jana Pawła II do godności konkatedry nowej diecezji warszawsko-praskiej. Pierwszy jej ordynariusz biskup Kazimierz Romaniuk odbył tu uroczysty ingres 24 maja tegoż roku.

Dwukrotnie – w 1992 i w 1996 roku – konkatedrę na Kamionku odwiedziła, z inicjatywy długoletniego proboszcza biskupa Zbigniewa J. Kraszewskiego, figura Matki Bożej Fatimskiej, peregrynująca po wszystkich krajach świata.

Obecny proboszcz parafii ks. prałat Zdzisław Józef Gniazdowski troszczy się o świątynię, jej wygląd zewnętrzny i wystrój wnętrza. Ponadto podjął decyzję ukoronowania wizerunku Matki Bożej Zwycięskiej, znajdującej się w ołtarzu głównym. Do tego ważnego wydarzenia parafia przygotowała się przez specjalne misje, które wygłosił ks. Henryk Zieliński, redaktor warszawskiej edycji tygodnika „Niedziela”.

Uroczystości koronacyjne miały miejsce w niedzielę 17 października 2004 roku. Przewodniczył im nowy ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej arcybiskup Sławoj Leszek Głódź, który tegoż dnia odbył uroczysty ingres do konkatedry na Kamionku. W podniosłej liturgii uczestniczyli również inni księża biskupi, a wśród nich biskup senior Kazimierz Romaniuk i biskup pomocniczy Stanisław Kędziora, a także liczni kaptani i osoby życia konsekrowanego oraz tysięczne rzesze wiernych mieszkańców Warszawy i pielgrzymów z różnych stron Polski, a nawet z zagranicy.

Oprac. Tadeusz Kornat

## Z redakcyjnej poczty

### Szanowna Redakcjo

W roku 1936, rozpoczęłam pracę jako opiekunka przyzakładowa w Domu im. Ks. Baudouin'a. Był to Zakład dla dzieci porzuconych, istniejący w Warszawie od ponad 200 lat, a od 1901 r. mieszczący się przy ul. Nowogrodzkiej 57. W Zakładzie przebywały dzieci do lat trzech, czasem czterech, zaś dzieci starsze były kierowane do filii, mieszczącej się w Kłasysewie pod Warszawą. Do zakresu moich obowiązków, między innymi należały starania o odnalezienie matki porzuconego dziecka, a następnie wzbudzenie w niej uczuciowego stosunku do swego dziecka i zabranie go przez nią z Zakładu. W miarę możliwości pomagałyśmy takiej matce w jego wychowaniu. Poza tym należało również do mnie wydawanie dzieci „niczych” (porzuconych przez matki) licznie zgłaszającym się tzw. rodzinom zastępczym. Były to przeważnie małżeństwa bezdzietne, pragnące wziąć dziecko „na własność” – zastrzegając sobie przy tym tajemnicę, by nikt nigdy się o tym nie dowiedział. Zgłaszały się też takie rodziny, które brały dzieci wyłącznie na wychowanie, na tzw. opiekę płatną. Były one opłacane przez Zakład, który wychodził z za-

łożenia, że każdemu dziecku jest niewątpliwie lepiej w rodzinie choćby zastępczej, indywidualnie wychowującej dziecko, niż w Zakładzie wychowującym przecież dzieci grupowo. Począwszy od 1941 r. w domu ks. Baudouin'a nastąpił gwałtowny przyrost podrzutek, niewątpliwie spowodowany tym, że różnymi sposobami wydosławiane z getta dzieci żydowskie znajdowały schronienie w tym właśnie domu. Były wśród nich dzieci znalezione na różnych ulicach miasta, dzieci podrzucone pod zakładem, bądź przyprawdane przez różnych ludzi jako znalezione. Któregoś dnia przyniósł dziecko żołnierz niemiecki, twierdząc, że znalazł je na ulicy.

W Zakładzie było wiele sióstr zakonnych, sarytek, które razem ze swoją przełożoną z ogromnym zaangażowaniem i poświęceniem opiekowały się dziećmi, niejednokrotnie pomagając nam w ratowaniu dzieci żydowskich. Dyrektorem Wydziału Zdrowia i Opieki m.st. Warszawy, któremu Zakład podlegał, był wspólny człowiek, Jan Starczewski, wielce zasłużony w okresie okupacji niemieckiej, któremu wiele przypisywano zasług w ukrywaniu Żydów. W czasie okupacji b. ściśle współpracowała ze mną nieoceniona w swej działalności na

rzecz niesienia pomocy Żydom kol. Irena Schultz, pracownik Wydziału Zdrowia i Opieki m.st. Warszawy. Za jej pośrednictwem wiele dzieci żydowskich różnymi drogami, jakie uprzednio sobie przygotowałyśmy, dotarło do domu Baudouin'a, nie wzbudzając podejrzeń innych pracowników. Mimo dużego zaangażowania całego personelu w „sprawy żydowskie”, nikt z pracowników nawet się nie domyślał, jaką rolę odgrywałyśmy w tym niebezpiecznym dla wszystkim przedsięwzięciu, nie mniej każda z nas dobrze wiedziała, że wszystkie działamy w podziemiu.

Na ogół mniej kłopotów było z dziewczynkami, którym w razie potrzeby przefarbowałyśmy włosy, natomiast z obrzezanymi chłopcami było znacznie gorzej. Bardzo istotnym dokumentem były metryki chrztu – te załatwiał pomagający nam ks. Krygier, proboszcz kościoła na Woli.

Lekarz przyjmujący do zakładu dziecko miał obowiązek sporządzić dokładną dokumentację, w jakim ono wówczas znajdowało się stanie zdrowia, jak było ubrane, zaznaczając najmniejszy nawet szczegół (np. koraliki na rączce, przypięta karteczka, jakaś kolorowa tasiemka). Umożliwiłoby to po wojnie zagubionym rodzicom lub pozostałym przy życiu członkom rodziny rozpoznać swoje dziecko.

*Władysława Marynowska*



## Kronika Diecezji Wojskowej

### Wszystkich Świętych w bazie Babilon

1 listopada to szczególny dzień w tradycji wielu narodów, gdyż ludzie masowo odwiedzają nekropolie, aby przy grobach swoich najbliż-

szych wspominać tych, którzy odeszli. Służąc w Iraku podtrzymujemy tę tradycję i właśnie 1 listopada w bazie Babilon postanowiliśmy ucz-

cić pamięć naszych kolegów z Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej (MND CS), którzy zginęli w trakcie służby.

Punktualnie o godzinie 19.00 lokalnego czasu złożeniem meldunku dowódcy dywizji przez prowadzącego uroczystość – szefa sztabu MND CS, płka Andrzeja Duksa, rozpoczęła się podniosła uroczystość – „Military Memorial Day”.

Na placu apelowym zebrali się przedstawiciele wszystkich 15 kontyngentów narodowych wchodzących w skład dywizji, w tym delegacja z poszczególnych baz z zastępcą dowódcy MND CS, gen. dyw. Sergiejem Sawczenko i dowódcą 1. Brygady gen. bryg. Jerzym Wójcikiem na czele.

Gen. dyw. Andrzej Ekiert, dowódca MND CS w swoim przemówieniu podkreślił ogromną wagę i szczególną atmosferę tego dnia, dodając, iż zawsze będziemy pamiętać o żołnierzach naszej dywizji, którzy ponieśli śmierć na irackiej ziemi.

W trakcie ceremonii szef wydziału społeczno-wychowawczego MND CS, ppłk Andrzej Stegienko wyczytywał każdego z poległych, przytaczając jego stopień, imię, nazwisko oraz datę śmierci. Żołnierze z lampionami, poprzedzani przez poczty z flagami narodowymi, stawiali je na symbolicznym pomniku wzniesionym ku czci poległych. Podczas krótkich modlitw, odprawianych w języku polskim, ukraińskim i angielskim, kapelani wojskowi modlili się w intencji naszych kolegów, a wszyscy zebrani uczcili ich pamięć minutą ciszy. Salwa honorowa oraz złożenie wiązanki kwiatów przed pomnikiem zakończyły tę uroczystą i podniosłą uroczystość.

W intencji poległych w kaplicy na terenie bazy Babilon została odprawiona Msza święta, którą celebrował kapelan wielonarodowej dywizji, ks. ppłk Krzysztof Karpiński.

W czasie służby w ramach Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej w Iraku śmierć poniosło 40 żołnierzy z Bułgarii, Hiszpanii, Łotwy, Polski, Salwadoru, Słowacji, Stanów Zjednoczonych, Tajlandii, Ukrainy i Węgier.

**Cześć Ich Pamięci!**

*Mjr Krzysztof Plażuk  
Biuro Prasowe MND CS*



chor. Andrzej Bogdański,  
sierż. Andrzej Walczak - PSYOPS MND CS

## Gietrzwałd – rekolekcje Biskupa-Nominata

Biskup-Nominat Tadeusz Płoski w dniach od 26 do 30 października br. odprawiał w Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie rekolekcje przed przyjęciem święceń biskupich. Kustoszami Sanktuarium są księża z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich. Odprawienie rekolekcji jest wymagane przez Kodeks Prawa Kanonicznego. Bp Płoski w rozmowie z NS powiedział, że Sanktuarium w Gietrzwałdzie jest dla niego miejscem bardzo szczególnym i bliskim. Tu odprawiał rekolekcje przed święceniami diakonatu i święceniami kapłańskimi. Przedmiotem refleksji modlitewnej podczas rekolekcji Biskup-Nominat uczynił fragment Ewangelii Św. Łukasza o uczniach idących do Emaus, oraz dwa dokumenty Ojca Świętego Jana Pawła II – List Apostolski „*Mane nobiscum, Domine*” i Posynodalną Adhortację Apostolską „*Pastores gregis*”.



W dniach od 25 do 29 października w Garnizonie Olsztyn i w 11 Rejonowej Bazie Materiatowej odbywały się ćwiczenia mobilizacyjne pod kierownictwem oficerów ze Sztabu Generalnego WP. W ćwiczeniach brał udział kapelan Garnizonu Olsztyn ks. ppłk Zenon Pawełak. Po zakończeniu ćwiczeń, 29 październi-



ka, oficerowie wraz z ks. ppłk. Pawełakiem odwiedzili Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie, gdzie spotkali się z Biskupem-Nominatem. Oficerowie złożyli Biskupowi-Nominatowi życzenia imieninowe, odśpiewali „*Sto lat*” i wręczyli bukiet kwiatów.

(R. Ch.)

## Lenino (Republika Białorusi)

Uroczystości związane z 61. rocznicą bitwy odbyły się 12 października 2004 r. na polach pod Lenino w Republice Białorusi. Pod pomnikiem polskich żołnierzy odbyły się modlitwy ekumeniczne za poległych uczestników bitwy. Modlitwom przewodniczyli ks. mjr Piotr Majka, kapelan 1 Brygady Pancernej z Warszawy-Wesołej i ks. mjr Artur Zielepucha, kapelan prawosławny. Na uroczystości z Polski przybyło ponad 120 uczestników bitwy pod Lenino.



## Częstochowa

W dniach od 15 do 17 października 2004 roku, delegowani kapelani Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego (ks. ppłk Marek Wesołowski, o. ppłk Jan Golonka) uczestniczyli w Ogólnopolskiej Kongregacji Odpowiedzialnych w Diecezjach i Zakonach za Powołania. Kongregacji przewodniczył ks. bp STEFAN REGMUNT, Delegat Episkopatu Polski ds. powołań. Tematem tegorocznego spotkania Delegatów – Księża i Sióstr Zakonnych, był także ważny problem: „*Promocja kultury powołaniowej wśród młodzieży*”.

Mocny nacisk został położony na formację młodzieży i na to, jaki ma wpływ współczesna kulturowa sytuacja na młodego człowieka.

Tym problemem zajął się ks. dr Marek Dziewierski z Radomia. Charakterystycznym elementem tej Kongregacji był wytworzony, zapewne przez program, ale i osobę Przewodniczącego Biskupa Stefana – klimat. Zróznicowany program dnia obejmował referaty, dyskusje, pracę w grupach, połączone z uczestnictwem we Mszy św. modlitwą brewiarzową, paciorkami różańca czy uczestnictwem w Jasnogórskim Apelu. Inspiracją do pogłębienia principalnego wątku w temacie Kongregacji stał się nowo ogłoszony przez Ojca Świętego Jana Pawła II – ROK



2005 ROKIEM EUCHARYSTII. Eucharystia jest Światłem i Życiem! I że Chrystus Eucharystyczny chce nas samych!

Dodam, że zaprezentowane referaty i bogata dyskusja, jako materiały Kongregacji zostaną ogłoszone drukiem.

Miejscem Kongregacji w 2004 roku była Jasna Góra w Częstochowie.

o. ppłk Jan Golonka

„*Nasza Służba*” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – ppłk dr Adam Mazur, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, Rafał Chromiński, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl; Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, tamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00

